Nr. 294.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 6, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 23 grudnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchman i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 22 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

Odwołanie Emina paszy przez rządowego komisarza, majora *Wissmanna*, z wnętrza Afryki, o czém pisaliśmy w poprzednim numerze, wywołało w Niemczech wielką wrzawę. Prasa kolonialna, a nadto konserwatywna „Kreuzztg.“, szukając pobudek do tego odwołania, znajdują je w osobistéj zazdrości Wissmanna. „Emin — tak pisze „Kreuzztg.“ — przekroczył swoje bezpośrednie zadanie, stawiał on propozycye co do wyzyskania okolic nad jeziorem Wiktorya i życzył sobie, aby samodzielnie mógł tę rzecz przeprowadzić. Ale z tym właśnie *planem wszedł w drogę osobistym zamiarom komisarza rządowego*, który dla siebie wybrał tę okolicę na pole działania. Tą kolizyą zdań trzeba właśnie wytłumaczyć tę okoliczność, że plany Emina nie doszły dotychczas do urzędowego miejsca centralnego; pozostały one w urzędzie komisarza rządowego, dokąd je Emin, trzymając się przepisanego porządku, przesłać był zniewolony. Trudno przewidzieć, jak się ta sprawa załatwi, bo tyle jest pewną, że od 1 kwietnia 1891 roku miał Emin pasza zająć samodzielniejsze stanowisko. Ponieważ w centralném miejscu Emina znajomość stósunków afrykańskich doznaje bardzo wielkiego uznania, przeto spodziewać się należy, że plany Emina paszy, dotyczące okolic nadjeziornych, przyjdą pod ściślejszą rozwagę i że Emin uzyska więcéj środków do przeprowadzenia tych planów. Gdyby major Wissmann miał obstawać przy swoim zamiarze udania się w przyszłym roku w okolicę Wiktoryi, aby tam trwale działać, w takim razie nie obyłoby się bez ustawicznych zatargów.“ — Zarzut zrobiony Wissmannowi, jakoby zatrzymywał u siebie raporta i projekty Emina, nie przesyłając ich urzędowi spraw zewnętrznych w Berlinie, jest bardzo ciężki i wymaga wyjaśnienia. Nad tem nieporozumieniem między tymi dwoma urzędnikami, znającymi stósunki afrykańskie, ubolewają pisma niemieckie, bo nie może ono wyjść na korzyść koloniom niemieckim w Afryce.

„*Obrady nad handlowym układem* austryacko-niemieckim pomyślny przybierają obrót.“ Tak piszą gazety berlińskie, a za niemi inne niemieckie. Tymczasem z pism austryackich dowiadujemy się, że „trudności w przeprowadzeniu tego układu do skutku, nie zostały jeszcze usunięte.“ W Austryi przemysłowcy i kupcy bronią się przeciw nadaniu Niemcom zbyt wielkich ustępstw w tym układzie. Deputacya przemysłowców i właścicieli fabryk żelaznych złożyła ministrowi protest przeciw jakiemukolwiek ustępstwu na korzyść Niemiec w dziedzinie ceł od żelaza. Telegram z Lwowa donosi, że zeszłéj soboty odebrali delegaci galicyjskich Izb handlowych uwiadomienie z Wiednia od ministra handlu, że przyjmie deputacyą galicyjskich Izb handlowych w sprawie układu handlowego z Niemcami. — W kwestyi tego układu donoszą z Berlina, że dalsze układy handlowe mają się toczyć w Berlinie, dokąd komisya ma przybyć w drugiéj połowie stycznia roku przyszłego.

Nad *zaprowadzeniem powszechnego głosowania* obraduje obecnie parlament belgijski. Zdaje się, że lewica będzie popierała ten wniosek, prasa liberalna bowiem oświadcza się za nim. Tylko część liberałów, prowadzona przez byłego szefa gabinetu, Frère Orbana, opiera się temu projektowi. Stronnictwo klerykalne, które niedawno temu było za powszechnem głosowaniem, zmieniło w ostatnim czasie swoje zdanie.

W *Bukareszcie* odbyły się w końcu zeszłego tygodnia specyalne rozprawy nad *projektem do adresu*. Minister spraw wewnętrznych, odpowiadając w sobotę opozycyi w *sprawie rzekomego układu wojskowego* z Austro-Węgrami i w sprawie Rumuńczyków, będących w Węgrzech, oświadczył, że w odpowiadaniu na niektóre kwestye trzeba zachować wielkie umiarkowanie. Konwencyi wojskowéj z Austro-Węgrami rząd nie zawarł. Król odwiedził cesarza austryackiego w Iszl, nie mając z sobą żadnego ministra, była to wizyta konwencyonalna. Obecność ministra wojny na rewii w Siedmiogrodzie dowodzi przyjacielskich stósunków między Austro-Węgrami a Rumunią. Dopóki trójprzymierze podtrzymuje pokój, będzie Rumunia chętnie korzystała z odniesionych rezultatów. Gdyby Rumunia miała się widzieć zniewoloną do zawarcia przymierza z Austro-Węgrami, to powodowałaby się w takim razie jedynie dobrem kraju. Co do Rumuńczyków żyjących na Siedmiogrodzie, to rząd nie ma prawa mięszać się do tych spraw; nie pozwoliłby też rząd na to, aby się jakie państwo do jego spraw mięszało.

Telegramy.

Wiedeń, 20 grudnia. Rada gminna zebrała się ponownie, celem wybrania dwóch zastępców burmistrza, ale antysemici znowu przeszkodzili dokonaniu tych wyborów. Większość rady, składająca się z liberałów, pragnie zmienienia regulaminu o tyle, aby mniejsza niż dotychczas większość, miała prawo dokonać wyboru.

Ateny, 20 grudnia. Z Krety donoszą, że wczoraj znaleziono pod Kladyssos trupa zamordowanego profesora uniwersytetu lipskiego, Reinsa. Zbierał on w środę w téj okolicy naturalia, przyczém spotkali go tureccy żołnierze i zabili, mając go za szpiega greckiego.

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz nadał dziedzicznemu księciu luksemburskiemu wielki krzyż orderu św. Stefana, którą to dekoracyą wręczył księciu arcyksiążę Fryderyk.

Paryż, 20 grudnia. Rząd oświadczył, że wkrótce wynurzy swoje zapatrywania co do wypowiedzenia układów handlowych kończących się z rokiem 1892.

Rzym, 20 grudnia. Za zamach wykonany na austryackim ambasadorze, hr. Rerverterze, został Bonesana skazany na trzy miesiące i 10 dni aresztu. Prokurator żądał ośm miesięcy aresztu.

Londyn, 20 grudnia. Nie potwierdza się wieść, jakoby lord Salisbury miał nakazać angielskiemu towarzystwu południowo-afrykańskiemu, ażeby opuściło Massikessę.

Kopenhaga, 20 grudnia. Na mocy porozumienia rządu z parlamentem mają być zniżone cła: od cukru o czwartą część, od petroleju o połowę, a cło od ryżu ma zupełnie być zniesione. Za konserwy mają być wypłacane premie wywozowe, od piwa ma się opłacać cło 10 koron od beczki. Gdyby dochody z cła od piwa miały przynosić więcéj niż pięć milionów koron, w takim razie ma przewyżka być przeznaczoną na utrzymanie zgrzybiałych robotników.

Paryż, 20 grudnia. Komisya celna zgodziła się na cło wchodowe od nici i materyi wełnianych podług projektu rządowego z tą atoli zmianą, aby od sukna, którego kwadratowy metr waży 251—400 gr., pobierano najwyżéj 270 fr., a najmniéj 220 fr.

Wiedeń, 20 grudnia. Izba panów przyjęła uchwalone przez Izbę poselską projekty, dotyczące kontyngensu rekruta w 1891 r., rozkwaterowania wojsk bośniacko-hercegowińskich, prowizoryum budżetowego, konwencyi weterynaryjnéj z Szwajcaryą, uwolnienia od podatków przemysłowców, w obwodzie Tryestu. Nadto zgodziła się Izba na udzielenie bezprocentowéj pożyczki Karlsbadowi (pół miliona flor.), potwierdziła handlową konwencyą z Egiptem i prowizoryczny układ handlowy z Turcyą i Bułgaryą. Po załatwieniu tych spraw odroczył hr. Taaffe, prezes ministerstwa, obrady z polecenia cesarza.

Madryt, 20 grudnia. Z Melili donoszą, że okręt hiszpański „San Francisco“ wiozący petroléj i budulec, rozbił się w bliskości Albucemos nad brzegiem Maroko. Murzyni marokańscy napadli załogę, ograbili ją z kosztowności i z odzieży i uprowadzili w niewolę, a z okrętu pozabierali, co z sobą unieść zdołali. Hispański komendant Melili wysłał za nimi żołnierzy, którzy odbili zabranych do niewoli. Rząd hiszpański użali się o to postępowanie Marokańczyków u rządu marokańskiego.

Londyn, 20 grudnia. Na zachodzie Irlandyi powstał wielki głód; rząd wysłał trzy okręty z ziemniakami do Cork. Zima jest tu w całéj Anglii nadzwyczaj ostrą, rzeki pozamarzały, wielkie śniegi utrudniają komunikacyą lądową.

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz potwierdził ustawę, dotyczącą odministracyjnego przyłączenia przedmieści wiedeńskich do Wiednia, z czego publiczności nadzwyczaj zadowoloną.

Waszyngton, 20 grudnia. W Izbie reprezentantów wniósł Cummings (z Nowego Jorku) rezolucyą, wyrażającą wielkie ubolewanie z powodu zapowiedzianych represyi rządu rosyjskiego. (Prawdopodobnie jest tu mowa o zamiarach rządu rosyjskiego względem żydów). W końcu rezolucyi żąda Cummings, aby poseł Stanów Zjednoczonych w Petersburgu przedłożył tę rezolucyą carowi.

Rzym, 21 grudnia. Deputacya wręczyła dziś królowi adres, uchwalony przez Izbę deputowanych i przez senat. Król oświadczył przy téj sposobności, że życzy sobie szczerze, aby stósunki skarbowe zostały uregulowane bez podwyższenia podatków. Pokój europejski jest zapewniony, co jest także z korzyścią dla Włoch, a przy uczestnictwie parlamentu zdoła rząd nadal przyczynić się do utrzymania tego pokoju. W końcu wynurzył król nadzieję, że parlament w porozumieniu z rządem będzie bezustannie starał się o dobro kraju.

Dyseldorf, 21 grudnia. Na dzisiejszém główném zebraniu stowarzyszenia niemieckich robotników w hutach żelaznych, w którém wzięło udział 500 członków, zdawali sprawozdanie członkowie, którzy powrócili z północnéj Ameryki, poczém uchwalono telegram do księcia Bismarcka, dziękując mu za popieranie niemieckiego przemysłu w krajach zagranicznych.

Kto podlega zabezpieczeniu w razie niemocy i na starość?

Na to pytanie taka odpowiedź:

1) Głównym warunkiem jest, aby pracownik *pobierał myto*, Kto więc za pracę pobiera tylko wolne utrzymanie, albo tylko wynagrodzenie w naturaliach (pożywienie, mieszkanie, odzież), ten nie podlega przymusowemu zabezpieczeniu. Uczniowie (terminatorzy), pobierający tylko *kieszonkowe*, które nie jest „mytem,“ ale raczéj podarkiem lub częścią wolnego utrzymania, nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

2) *Gospodynie* domu, pobierające myto (zasługi, pensyą), podlegają przymusowemu zabezpieczeniu. Jeżeli natomiast matka, albo siostra itp., prowadzi księdzu gospodarstwo i pobiera całe utrzymanie, jako też w danym razie tyle kieszonkowego, ile jéj potrzeba na opędzenie osobistych wydatków, w takim *razie nie* podlega przymusowemu zabezpieniu.

3) *Chałupnicy*, rzemieślnicy itp., którzy w pierwszéj linii są samodzielnymi przedsiębiorcami i z własnego gospodarstwa, albo z własnego warsztatu życie opędzić mogą, a przy tém zarabiają innostronnie przy nadarzającyi się okazyi, n. p. chałupnicy przy żniwach, a rzemieślnicy przez przyjmowanie roboty od innych przemysłowców, nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

Samodzielni rzemieślnicy, n. p. krawcy, stolarze, szewcy itp., którzy „po domach,“ dziś tu, jutro tam pracują, nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu. Gdyby tacy rzemieślnicy mieli do pomocy czeladnika, to winni ogłacać za niego połowę marki. Krawcowe samodzielnie prowadzące szwalnie, nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu, ale *natomiast zabezpieczyć się muszą takie* n. p. *szwaczki*, które żyją z szycia i chodzą po domach, aby zarobić igłą na swoje utrzymanie.

4) *Robotnicy* dworscy, którzy pobierają od dworu kawałek ziemi, mieszkanie, paszę dla bydła itp. i przez większą część roku dla dworu pracują, muszą być zabezpieczeni, chociażby nie pobierali myta w gotówce, bo te naturalia starczą na utrzymanie. — Żony takich robotników, wychodzące tylko w razie nagłéj pracy do roboty dworskiéj, np. do strzyży, do pielenia itp., nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

5) Kobieta, mająca własne gospodarstwo domowe, a wyjątkowo za mytem pracująca raz po raz w innych domach n. p. jako praczka, prasowaczka, modniarka, fryzyerka, posługaczka itp., chociażby regularnie n. p. co poniedziałek przychodziła do pomocy, ale za tę doryweżą pomoc tylko mało pobierała wynagrodzenia, nie wystarczającego na utrzymanie, a nie będącego także w odpowiednim stósunku do marek składkowych, nie podlega zabezpieczeniu przymusowemu. Jeżeli zaś kobieta n. p. wdowa, utrzymuje się z pracy rąk n. p. jako praczka u różnych piorąc familii, w takim razie musi być zabezpieczoną, chociażby co dzień gdzieindziéj prała, a markę składkową wlepia ten, u kogo pierwszy raz w tygodniu pracować zaczęła.

6) *Czy organiści, kościelni* i t. p. podlegają przymusowemu zabezpieczeniu? Jeżeli ci ludzie, jak to n. p. jest na wsi lub w małych miastach, spełniają te obowiązki tylko pobocznie, to nie ulegają pewno przymusowemu zabezpieczeniu, natomiast zabezpieczyć się muszą oni, jeżeli dochód ich z kościoła stanowi główną część utrzymania.

7) Zatrudniani w tak zwanym przemyśle domowym n. p. krawcy, szwaczki i t. p., pracujący w własnym domu dla innych przedsiębiorstw, n. p. dla handli, mogą się zabezpieczyć, ale nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu, jeżeli jeszcze nie skończyli 40 lat życia. Ci ludzie nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu, chociażby należeli do kasy chorych, opartéj na statucie miejscowym. Czeladnicy i pomocnicy tych ludzi podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

8) Osoby, zajmujące wyższe stanowisko społeczne, a pracujące przeważnie umysłowo n. p. kapelani domowi, guwernerzy, guwernantki, wychowawczynie itp., nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

Powyższe dane są wyjęte z wskazówek urzędu cesarstwa dla zabezpieczeń, zamieszczonych w ogłoszeniu z dnia 31 października 1890 r.

Wysokość myta robotników.

Ustawy zabezpieczające robotników: jedna w razie choroby, a druga na przypadek okaleczenia, wymagają *urzędowego* ustanowienia wysokości dziennego myta, w poszczególnych miejscowościach przez zwyczajnych robotników pobieranego. Od czasu zaprowadzenia tych dwóch ustaw można też dopiero dokładnie wiedzieć, ile robotnicy pobierają w téj lub owéj okolicy, w téj lub owéj prowincyi.

Z takiego to zestawienia, wymaganego przez ustawę zabezpieczającą na przypadek okaleczenia, wykazuje się, że w r. z. to myto mężkich robotników w Niemczech wynosiło najwyżéj trzy marki, a najniższem było ono na Slązku, gdzie mężczyzna pracujący ręcznie zarabia miejscami *tylko* ośmdziesiąt fen. Najwyższe myto (trzy marki) pobierają robotnicy w miastach i okolicach portowych Hamburga i Bremeny. Za nimi idzie Kilonia, gdzie wysokość myta ustanowiono na 2,70 m., w Lindau w Bawaryi pobierają robotnicy 2,70 m. i 2,65 m., w Berlinie i we wsiach okolicznych (Rixdorf, Schoenberg, Friedenau, Steglitz, Wilmersdorf, Tempelhof itp.) ustanowiono urzędownie 2,40 m.; w Charlottenburgu, w Friedrichsfelde i w Tegel płacą robotnikowi 2 m.; w Gdańsku 1,80 m., w Królewcu 1,70 m., w Wrocławiu, w W. Ks. Poznańskiem i w Zgorzelicach 1,60 m., w Eisenach 1,40 m., w Meiningen 1,30 m., w Prusach Wschodnich i Zachodnich i na Pomorzu pobiera robotnik dziennie w niektórych okolicach po jednéj marce, na Slązku (w powiatach sycowskim, milickim, niemodlińskim, lublinickim itp.) dostaje nieraz mężczyzna 80 fen., a kobieta 60 fen.

Z tego urzędowego zestawienia wykazuje się, że nasz robotnik wiejski, pobierający 1,60 m., korzystniéj jest uposażony, aniżeli robotnik w innych, a zwłaszcza w niemieckich okolicach, bo chociaż tam jest myto nominalnie nieco wyższe, to też stósunkowo do naszych okolic jest wyżywienie się w tamtejszych miastach i okolicach o wiele droższe, niż u nas na wsi. Robotnikowi śląskiemu, pobierającemu nieraz nawet tylko 80 fen. dziennie, nie dziwić się, że wychodzi za większym zarobkiem. Rólnicy śląscy powinni przeto pomyśleć stanowczo o polepszeniu losu robotnika, jeżeli nie chcą, aby ich tenże na całe lato opuszczał i aby socyaliści wciągali go w swoje sieci. Prasa robotnicza, rozbierając to zestawienie myta w poszczególnych okolicach, robi cierpkie wyrzuty zwłaszcza agraryuszom na Śląsku.

Dla czego nie mają Jezuici powrócić do Niemiec? Pytanie i odpowiedź ks. Pawła Hoensbroecha S. J.

Pod tym tytułem wyszła we Fryburgu u Herdera nowa broszura ks. Pawła Hoensbroecha, pochodzącego z dawnéj rodziny hrabiowskiéj osiadłéj nad Renem, który po ukończeniu studyów prawniczych i złożeniu referendaryuszowskiego egzaminu wstąpił do zakonu OO. Jezuitów. Jak bardzo na czasie jest owa broszura, zbyteczna dodawać, gdyż kwestya w niéj poruszona, stanowi w ostatnim czasie przedmiot licznych zebrań katolików niemieckich. Przyjaciele i wrogowie zakonu Jezuitów podnoszą głos, jedni za, inni przeciwko niemu a niebawem parlament niemiecki postanowi coś pewnego w téj sprawie przy obradach nad wnioskiem dr. Windthorsta i Towarzyszy. Każdy katolik zatém winien być poinformowany w sprawie zakonu Jezuitów, każdy powinien umieć odpierać powtarzane tysiąckrotnie w długich frazesach a występujące na nowo zaczepki przeciwko Towarzystwu Serca Jezusowego. Jaki arsenał ku zbijaniu zarzutów przeciwko Jezuitom zawiera powyższe pismo, posłużyć mogą za przykład krótkie wzmianki z treści owéj broszury.

Autor nie zamyśla, jak to wypowiada we wstępie, sławić ani „patryotyzmu“, ani „narodowego ducha“ Jezuitów. Tém mniej pragnie on wzbudzać litości miękkich serc kreśleniem położenia Jezuitów, jak bezsilnych i zniechęconych pochłania tęsknota za ojczyzną. Pragnąłby on atoli także u wrogów Jezuitów obudzić świadomość, że i Jezuici odczuwają gorycz wygnania. Chciałby on przedewszystkiém obudzić uczucie oburzenia u wszystkich uczciwych ludzi z powodu przedłużania stanu, który w istocie przedstawia krzywdę, jaka spotyka setki niemieckich mężów i rzuca równocześnie plamę na tyleż niemieckich rodzin, z których mężowie ci wyszli. „My Jezuici, powiada autor, mamy prawo boskie, gdyż mamy prawo naturalne do pobytu w Niemczech. Niemcy są i pozostaną naszą ojczyzną. Bóg nam dał je jako taką. Bez cienia nawet przyczyny, opierając się jedynie na ogólnikach i fałszywych oskarżeniach, wbrew woli milionów niemieckich katolików, wypędzono nas i trzyma się nas na wygnaniu — z pewnością uprawnieni jesteśmy do pytania: Dla czego nie mają Jezuici powrócić do Niemiec? Tak jest, dla czego? Może uda mi się wyszukać przyczyny!“

Zbiwszy już we wstępie zarzut „braku przywiązania do ojczyzny“ u Jezuitów, odpowiada autor w sposób jędrny i znakomity na trzy pytania: Czem są Jezuici? czego chcą? i co im zarzucają? Dla tego polecenia godném jest to pisemko tak dla przyjaciół, jako téż więcéj jeszcze dla nieprzyjaciół zakonu Jezuitów.

Wielki Wiedeń.

Wiedeń, 20 grudnia.

(☎) Dzisiaj ukazały się w dzienniku urzędowym zaopatrzone w sankcyą cesarską ustawy, dotyczące wcielenia przedmieść do Wiednia. Zapowiedzianą wczoraj na posiedzeniu sejmu dolno-rakuskiego przez namiestnika sankcyą cesarską marszałek hr. Kinsky powitał następującemi słowy:

„Nas wszystkich, zebranych tutaj przejmuje gorące i radosne uczucie z powodu połączenia przedmieść z Wiedniem. Wszakże wiemy, że N. Pan, który nieustannie składa dowody swéj pieczołowitości około dobra swych narodów, gorąco pragnął tego połączenia. Wzruszeni jesteśmy wzniosłością téj chwili, ponieważ nareszcie spełnionem zostało życzenie ogółu mieszkańców stolicy. Teraz z radosnem uczuciem spoglądać możemy na serce całego państwa austryackiego. Dnia 22 września 1857 r. nastąpiło pierwsze rozsze-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

rzenie Wiednia; wały upadły a na ich miejscu widzimy teraz wspaniały bulwar o okazałych gmachach, widzimy, jak ogromnie podniósł się Wiedeń wskutek owego pierwszego rozszerzenia. Przed dwoma laty N. Pan wypowiedział życzenie, aby usunięte zostały zewnętrzne wały. To teraz staje się faktem, a witamy to z gorącem uczuciem i jako Austryacy możemy być z tego dumni. Niewątpliwie co do téj kwestyi uchodziły różne zdania, ale ta różnica zdań nie może osłabić potężnego wrażenia dokonanej sankcyi, gdyż także ci, którzy ganili niektóre przepisy projektu, cenić będą wielką myśl, spoczywającą w fakcie, że dokonanem zostało wielkie dzieło. Od dzisiaj istnieje „Wielki Wiedeń“ na chwałę państwa i złączonego nierozerwalnie z Wiedniem arcyksięztwa dolno-rakuskiego. Wzywam was zatem panowie, wznieść w oznak wdzięczności dla cesarza trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“

Hrabia Kińsky nie jest rywalem Demostenesa. Bądź jak bądź, powyższa przemówka miała wyrazić wielki zapał, wywołany tak śpieszną sankcyą ustawy o zwiększeniu Wiednia, który teraz będzie liczył 1,400,000 mieszkańców zamiast 800,000 a obejmować ogromne terytoryum, półkołem spoczywające na południowym (prawym) brzegu Dunaju od Kahlenbergu przez Lalmannsdorf, Neuwaldeg, Knetteldorf, Netgendorf, Schoenbrunn do Kaiser-Ebendorf.

Jak przypomniał marszałek krajowy, odnośny projekt w jednych kołach wywołał wielki zapał, w innych napotkał na opozycyą. Zaznaczyła się ona aż nadto dobitnie w długich rozprawach sejmu dolno-rakuskiego nad tą ustawą. Jakkolwiek ta opozycya nie zawsze występowała w sposób właściwy, nawet nie zawsze w sposób przyzwoity, to jednak mniéj zasługuje na naganę, niż ta podstępna metoda, za pomocą któréj kilka przedmiejskich rad komunalnych usiłowało z bliskiego zjednoczenia z Wiedniem skorzystać w celach brudnego nepotyzmu i zuchwałego zamachu na majątek miejski. Najdaléj na téj drodze posunęła się rada komunalna przedmieścia *Hernals*, która za to została rozwiązaną przez rząd i stawiona pod sekwestr.

Według sankcyonowanéj wczoraj ustawy, wszystkie wydatki i zobowiązania przedmieść przechodzą na budżet zwiększonego Wiednia. Licząc na uczciwość władz przedmiejskich, zaniechano uchwalić w sejmie prawa, że Wiedeń weźmie na siebie tylko zobowiązania, zaciągnięta przez przedmieścia w dawniejszych czasach, mianowicie przed chwilą, gdy się rozpoczęły prace przygotowawcze do wcielenia przedmieścia do Wiednia. Korzystając z téj zbytniéj ufności Wiednia rady przedmiejskie zaczęły en gros fabrykować urzędników miejskich, nadawać wyższe stopnie dotychczasowym, zawierać układy co do budowli, to wszystko, aby wzbogacić krewnych i klientów odnośnych burmistrzów i radzców miejskich — kosztem przyszłéj wielkiéj gminy wiedeńskiéj.

Rada miejska *Hernalsu* już 11 lipca rb. znacznie podwyższyła płacę jednego z wyższych urzędników miejskich i zarządziła różne niepotrzebne budowle, których koszta wynoszą około 10,000 fl. Nie poprzestawając na tem, wydział rady miejskiéj 30 września i 22 października uchwalił tak zwaną regulacyą płacy urzędników, zwiększającą odnośne wydatki o 5,400 fl. Na posiedzeniu 16 grudnia rada komunalna Hernalsu zamierzała ponownie mianować kilku zbytecznych, a nadto nie posiadających kwalifikacyi urzędników, tudzież uchwalić inne jeszcze znaczne wydatki.

Zapobiegł temu namiestnik hr. *Kielmansegg* rozwięzując radę miejską Hernalsu i powierzając administracyą tego przedmieśsia jednemu z sekretarzy magistratu wiedeńskiego. Jak wczoraj oświadczył namiestnik w sejmie dolnorakuskim, jest to jedyny sposób zapobieżenia owéj „nielojalnéj“, na prawdę nieuczciwéj taktyce nie tylko w Hernalsie, lecz także w innych przedmieściach, gdzie ta energia rządu niezawodnie powstrzyma dalsze zapędy na drodze komunizmu komunalnego.

Jest on zresztą bardzo ważnem signum temporis! Do takich brzydkich, nibyto legalnych zamachów na cudzą własność prowadzi osłabienie pojęcia własności. Te koterye przedmiejskie, wyposażajace swych synów i kuzynów kosztem skarbu przyszłego m. Wiednia, nie składają się z socyalistów, ale nie brzydzą się środkami socyalistycznemi. To właśnie jest ponura strona téj zresztą zabawnéj farsy.

Socyalizm a czynny Chrystyanizm.

Referat ks. J. S. odczytany na walném zebraniu Bractwa Najśw. Maryi Panny, Królowéj Korony Polskiéj, dnia 8 b. m. we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

VII. Jedno jeszcze słowo na zakończenie. Głęboki myśliciel, największy z nowożytnych filozofów chrześciańskich, Gratry, powiedział te pamiętne słowa, które wartoby wyryć na ratuszach naszych:

„Jednéj tylko rzeczy domagam się od świata dzisiejszego: mocnéj i wytrwałéj woli zniesienia nędzy. Niech się ludzie zdecydują publicznie i uroczyście wziąć sobie za godło słowa Pisma św.: „żebrak nie będzie między wami,“ niechaj wszystkie stronnictwa, wszystkie wyznania działają bezustannie w tym celu, a wystarczy.“

Potwierdzają one to, cośmy mówili, zachęcając do należenia do towarzystw miłosiernych w celu zniesienia żebractwa; wierzymy w prawdziwość tych słów, lecz trzeba nam zrozumieć, co to jest znieść nędzę i sama jałmużna pieniężna nie wystarczy do jéj zniesienia. Porzuciwszy już ubogich, którym także czegoś więcéj potrzeba niż jałmużny materyalnéj, wrócimy się do socyalizmu, chociaż wolelibyśmy temu słowu zostawić jego dobre znaczenie, gdyż my wszyscy wyznawcy Syna Bożego jesteśmy socyalistami, skoro Mistrz nasz i Sędzia przyszły nauczał:

„Wy wszyscy jesteście bracią, a nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali społecznie.“

Ośmielam się zaproponować, abyśmy słowo socyalizm używali tylko w dobrém, chrześciańskiém znaczeniu, a nieprzyjaciół porządku społecznego, własności i t. d., nazywali anarchistami.

Otóż anarchizm jest nędzą największą, któréj żadna jałmużna nie uleczy, gdyż on chce mieć wszystko. Chcąc go nawrócić, przyzywaliśmy wszystkie potęgi tego świata: państwo i prawodawstwo, samorząd i ekonomią społeczną, lecz nie powiedzieliśmy jeszcze najważniejszéj rzeczy.

Rozważaliśmy, że nie wystarczą prawa, jeżeli nie ma pracy i płacy; nie wystarczy praca, jeżeli robotnicy nie chcą pracować, lub nie chcą oszczędzać, i stanęliśmy na konieczności życia moralnego.

Ale zachodzi pytanie, czy moralność jest taką nauką jak gramatyka, lub arytmetyka, czy dosyć, że się dziecko nauczy pewnych formułek na pamięć i przez to na całe życie posiadać już będzie moralność podobnie jak nauczywszy się czytać, czyta przez całe życie. Jak podać tę moralność tym, którzy z nią wzięli rozbrat w jednym lub drugim punkcie, którzy przez małpiarstwo klas wyższych chcą ubierać się jak tamte, czytać te same romanse denerwujące ich energią, udawać niedowiarków, nie myśleć o jutrze, przez niedzielę i poniedziałek wydawać zarobek całego tygodnia, a we wtorek oddawać się słodkim marzeniom o anarchizmie, który obiecuje raj nie w niebie, lecz na ziemi i powiada, że wtedy dopiéro ludziom będzie dobrze, kiedy zerwą ostatnią nitkę wiążącą ich z urojonem niebem. Na zachodzie roboty nie brakuje, płaca jest po większéj części znaczna i wystarczająca na przyzwoite i wygodne utrzymanie, od czasu do czasu się powiększa a jednakowoż i pośród tych, którzy zarabiają po kilka złotych reńskich dziennie tam, gdzie nie ma cnoty, nie tylko że nie ma raju, lecz jest nędza idąca jak cień za nierządem i niewstrzemięźliwością, oni chcą więcéj, coraz więcéj.

Ekonomista Le Play, który poświęcił się studyowaniu robotników, przekonał się po długich spostrzeżeniach, że robotnik bez Boga nie ma przyszłości, nie może być szczęśliwym i dla tego system swój oparł na dziesięciorgu Przykazania Bożego — na chrystyanizmie. Na drodze empiryczuéj doszedł do tego samego wniosku, co Napoleon I na wyspie św. Heleny, kiedy powiedział, że moralność bez wiary to jak kodeks bez trybunału.

Przakonali się o téj prawdzie i dzisiejsi pedagogowie francuzcy, którzy wyrzuciwszy katechizm, chcieli go zastąpić moralnością czysto ziemską i ekonomiczną; w bieżącym roku wielu z nich wyznać musiało z bólem, że się zawiedli, gdyż owoce gorzkie zbierają i w trójnasób powiększyła się między ich uczniami liczba zbrodni, obłąkań i wszelkiego nierządu.[1]

Moralności nie ma bez wiary, chcąc mieć moralność, potrzebną jest wiara, a zatém wszystkie ziemskie mądrości nie wystarczą, musimy sięgnąć tam, gdzie wzrok nie sięga, potrzeba nam pomocy i przymierza z Bogiem a przymierze to spisane jest w 10-ciu przykazaniach i w głębości sumienia naszego. Pychę, tę główną wadę narodową naszą, źródło i pierwszą najważniejszą przyczynę smutnego stanu naszego ekonomicznego tylko żywa wiara ze sprzymierzonym rozumem uleczyć może.

Więc nie tylko ciałom trzeba rozdawać chleba, lecz i duszom wszystkim myśli z nieba.

Znam kapłana, który na polskiéj ziemi zaproszony został na kapelana dla licznego towarzystwa rzemieślników, gdzie poprzednio już żaden kapłan ostać się nie mógł, gdyż nikt nie przychodził. Ksiądz ten starszy i długie lata przebywający za granicą, znający swój wiek i swoje społeczeństwo, wziął się do pracy gorąco — do nauczania wiary, moralności i ekonomii społecznéj i domowéj. Pracą tą chciał sobie zarobić na niebo i Polsce się przysłużyć, lecz po kilku latach bezskutecznych usiłowań przekonał się, że jest zbytecznym, gdyż rzemieślnicy zapatrując się na klasy wyższe, ani o moralności, ani o ekonomice, ani o żadnéj nauce, tylko o zabawie wiedzieć chcieli i zadał sobie to wielkie pytanie: kto tym ludziom przywróci wiarę? — Ci sami, którzy mu ją odebrali złym wzorem swoim, mogą im ją przywrócić dobrym wzorem swoim, czyli, że chcąc uleczyć niższe klasy, trzeba naprzód uleczyć wyższe.

Pius IX mawiał do świeckich, że oni dziś muszą być apostołami, jeżeli społeczność ma być uratowaną. Wiara i cnota jest tą świętą elektrycznością, która za pomocą dobrych przewodników udziela się w nieskończoność, a za pomocą złych nie udziela się wcale, lecz udziela się niecnota.

Oto jest tajemnica albo raczéj prawo historyi, pochodzące od Boga, które nam tłómaczy, jakim sposobem chrześciaństwo rozszerzyło się w pierwszych wiekach, jakim sposobem upadało i upada przez zepsucie warstw wyższych.

Kiedy mowa o wierze nie rozumiemy tu bezdusznego dewotyzmu, który często od religii odstrasza, ani tego oficyalnego kompromisu bezmyślnego, który od czasu do czasu pod adresem galeryi wymówi słowo: Bóg — pokrywając tym sposobem ukryty w sercu indyferentyzm lub ateizm.

(Dokończenie nastąpi).

[1] Tę mowę mianą w Akademii francuzkiéj, sprawozdanie inspektorów i artykuł dziennika „Tempsa“ zacytowane w „Przegl. Powsz.“ z marca 1890 s. 436.

KORESPONDENCYE

Z pod Czarnkowa, 20 grudnia

Nowy przyczynek jako dowód, że zabiegi nasze i starania płonnemi będą, a tylko idee przewrotu z tego skorzystają, mogę przesłać do wiadomości publicznéj We wsi Radosiewie, przez niemieckich katolików osiadłéj, którzy bogobojnością a pracowitością się odznaczają, starano się przeprowadzić symultankę, chociaż tam kilku tylko mieszka protestantów. Gdy się temu gmina katolicka oparła i katolicką wybudowawszy szkołę pasterza swego prosiła, aby ją poświęcił, co téż tenże jak najchętniéj uczynił, inspektor powiatowy p. Schick, nie tylko wielce się na to oburzył i nauczycielowi cierpkie czynił wyrzuty, iż mógł na to zezwolić, ale niezawodnie spowodował, że odnośny komisarz członków dozoru szkólnego na termin wezwał, na którym prowadził indagacye, jakoby o wielką szło zbrodnię, przyczém im groził zrzuceniem z urzędu. Za co? Oto, że zezwolili na akt religijny, że podali sposobność dzieciom do radości, jaką widziano na ich twarzach, że mogły pasterza swego oglądać w szkole, że mogły poznać, czem jest i być powinna szkoła, że jest świątynią dla dziatek, że ją szanować winny, unikać złego, aby się uczyć, aby służyć Bogu i ludzkości. Chyba już do tego nie ma pan inspektor, były pastor, pretensyi, aby w akcie poświęcenia szkoły mógł księdza zastąpić? Dziwi się lud, jak można akt ten religijny czynić przedmiotem skarg i niechęci, zarzutów nie tylko przeciwko nim, ale i przeciw kapłanowi, spełniającemu swój obowiązek. Czy postępowanie takie może się przyczynić do podniesienia szacunku dla władzy, wątpimy, ale mocno się obawiamy, że po takiéj siejbie burze sprzątać będzie.

W mieście naszém powołał napowrót do życia ks. dziekan Szaal Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, a obywatele miasta ochotnie i czynnie biorą udział. Pierwszym większym objawem działalności Towarzystwa będzie gwiazdka dla ubogiéj dziatwy tutejszéj. Wielka ztąd radość panuje w mieście, gdyż niejedno z téj dziatwy katolickiéj znajdowało się w dniu tym u czynnych tu bardzo dyakonisek, cieszących się protekcyą rządową. Radość panuje i z tego, że zrozumiano w rodzinach katolickich, iż posyłanie dziatek do szkółki dyakonisek nie może być z korzyścią dla ich uczuć religijnych, i że z owych przeszło dwudziestu dziatek, które jeszcze przed pół rokiem tam posyłano, pono żadne już nie chodzi. Da Pan Bóg, że zabiegi czcigodnego księdza Proboszcza w tym względzie pomyślny obrót wezmą i po zwalczeniu rozmaitych trudności da sposobność katolikom posyłania swéj drobnéj dziatwy do osób, które im będą ochroną i opieką, aby już w pacholęcych latach przywiązania do wiary św. nabyły.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do zatwierdzenia rządu przedstawiony został projekt ustawy „Rosyjskiego towarzystwa posiadaczy rólnych“, które ma za cel kupowanie wystawionych na sprzedaż majątków nieruchomych w kraju południowo-zachodnim, oraz odstępowanie ich osobom pochodzenia rosyjskiego, na warunkach najdogodniejszych, na spłaty długoterminowe. Posiadając poważny kapitał, towarzystwo będzie się zadawalniać małemi procentami, a nadto otworzy klientom swoim długoterminowy kredyt na przeprowadzenie ulepszeń w gospodarstwie wiejskiem. Melioracye mają być wszakże dokonywane pod kontrolą towarzystwa.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 21 grudnia. Ostatnia „Germania“ zamieszcza odezwę katolików westfalskich, wzywającą do hojnych składek na rzecz sędziwego przywódzcy centrum, dr. Windthorsta, który w dniu 17 stycznia rozpoczyna 80 rok życia. Chodzi o to, ażeby zapłacić dług, ciężący na nowo wybudowanym kościele Najśw. Panny Maryi w Hanowerze (około 90,000 m.), który został wzniesiony staraniem dr. Windthorsta.

— *Rozpoczęcie* sesyi sejmowych zostało urzędownie ustanowione na 8 stycznia o godzinie 11. Na porządku obrad stać będzie ustny referat komisyi dla porządku obrad o kwestyi, czy kończy się mandat deputowanego Königa wskutek udzielenia mu tytułu prezesa z stopniem radzcy II klasy i drugie obrady nad ustawą o wynagrodzeniu za szkody wyrządzane przez zwierzynę.

— *Niemiecko-austryacki* traktat handlowy ma przenieść dalsze swe obrady w drugiéj połowie stycznia do Berlina.

— *Ewangielicka* wyższa Rada kościelna wydała rozporządzenie, aby małżeństwa mieszane po odbytym ślubie w kościele katolickim ślubowały także w kościele protestanc.; nadto karci formę, jakiéj niektórzy ewangieliccy duchowni używają przy dawaniu ślubów. Rozporządzenie nakazuje trzymać się ściśle przepisanéj formy liturgicznéj.

— *Od czasu,* jak ks. Bismarck przybył do Friedrichsruh, ukazują się w jego organie „Hamb. Nachrichten“ artykuły, krytykujące ostatnią mowę cesarza na konferencyi szkólnéj. Podobny artykuł pojawił się także w monachijskiéj „Allg. Zeitung“, która również pochodzi z prasowego biura ks. Bismarcka.

— *Dochód cesarstwa niemieckiego* z ceł i podatków konsumcyjnych od 1 kwietnia do końca listopada r. b. przedstawiają się, jak następuje:

Cła wynoszą 266,147,409 marek (w porównaniu w tym samym czasie w roku ubiegłym + 19,511,170 m.), podatek od surowca cukrowego — 32,843,899 (+ 14,027,739 m.), podatek od konsumcyi cukru 35,567,328 m. (+ 5,185,911 m.), od soli 28,074,342 m. (+ 1,172 810 marek), od surowca okowity 2,331,033 m. (+ 1,967,100 m.), podatek od konsumcyi okowity wraz z dodatkiem 83,601,045 marek (+ 6,973,160 marek), podatek od zacieru 17,165,000 marek (+ 323,815 marek), podatek od transitu piwa 2,179,962 marek (+ 128.157 m.), razem 408,568,748 marek (+ 17,418,737 marek). Podatek stęplowy od kart do grania 777,358 marek (— 14,319 marek), od stępla wekslowego 5,219,347 marek (+ 278,858 marek), podatek stęplowy od papierów wartościowych 3,779,584 m. (— 3,156,969 marek), od kontraktów 9,372,207 marek (— 155,416 marek), od losów loteryi prywatnych 346.605 marek

---

(63)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 293.)

Najważniejszym zaś i najbardziéj tu sprawę obchodzącym jest z przywiedzionych tu trzech ostatni, — ustanawiający skład komisyi rewizyjno-odbiorczych. Wchodzą bowiem do składu owych komisyi ludzie najbardziéj interesowani; nic téż dziwnego, że lepszéj dla nich uchwały powziąć Rada Miejska nie mogła. Ciekawym zaprawdę musi być dziennik uchwał Rady Miejskiéj pod dniem 20 listopada 1878 roku, to postanowienie w sobie zawierający. Znając z opinii członków Rady Miejskiéj, która się składa z kilku dygnitarzy mniéj interesowanych, jak: prezydent miasta, oberpolicmajster, prezes izby skarbowéj, inspektor szkół miasta Warszawy, i z bardzo interesowanych, jak: inspektor szpitali, naczelnik zakładów dobroczynnych i zarazem zarządzający sprawami Rady Miejskiéj i kilku opiekunów szpitali, mogę wierzyć danemu mi ze strony na wiarę zasługującéj, zapewnieniu, że przewagę głosów na posiedzeniu z dnia 20 listopada 1878 mieli panowie opiekunowie szpitali.

W ciągu 15-lecia działalności Rady Miejskiéj trzech jéj członków zdobyło sobie takie przeważające stanowisko, że w ogóle przepisy i uchwały Rady Miejskiéj, które sami podpisywali, dla nich miały tylko o tyle znaczenie, o ile wstrętna ich działalność mogła była w tych przepisach lub uchwałach znaleść osłonę, upodstawnienie. Bo znowu trzeba przyznać Radzie Miejskiéj w ogóle i jéj wpływowym członkom opiekunom szpitali w szczególe, że dopuszczając się czynów, bardzo wiele materyału dla działalności urzędu prokuratorskiego dających, szczególną uwagę zwracali na prawność owych czynów. Wszystko więc, choćby najniegodziwsze, miało w odwodzie za sobą jakiś paragraf téj lub owéj ustawy, tego lub owego postanowienia ministeryalnego, takiéj lub innéj uchwały saméj Rady Miejskiéj.

Temi członkami po nad prawem stojącymi byli radzca tajny Ryżow, opiekun szpitali św. Jana Bożego i św. Łazarza i są do dziś dnia: radzca tajny Wiłujew, opiekun szpitala Dzieciątka Jezus i rz. radzca stanu Władyslaw Nowakowski, opieku szpitala św. Ducha. — Ale i po nad nimi góruje swojemi potężnemi stósunkami a przez nie przemocą, p. Wiłujew. Nazwiska tych trzech kawalerów na wieczne czasy splątają się z ruiną zakładów przez nich tyle lat bezkarnie zarządzanych.

Na jeduém z posiedzeń uchwaliła Rada Miejska, jak świadczy jéj sprawozdanie za rok 1873 na str. 21 określić pewną normę corocznych wydatków tak na opał, jak i na światło, również i remanent budynków.

Powód do téj uchwały, jak prawie zawsze, w następnych latach, dał najgorliwszy członek Rady Miejskiéj, wówczas jeszcze naczelnik Dyrekcyi naukowéj warszawskiéj, późniejszy radzca tajny i opiekun szpitala Dzieciątka Jezus, Wasilij Wasiljewicz Wiłujew. — Kawaler ten widział od początku wejścia swego do Rady Miejskiéj straszne nadużycia w szpitalu Dzieciątka Jezus tak wielkie, że żywiąc do tego zakładu najżywszą sympatyą, całemi nocami nie sypiał, bijąc się z myślami nad wynalezieniem środka, któryby mu pozwolił.... zwalić nowoczesnego opiekuna tego szpitala, no i naturalnie, miejsce jego zająć. — Mimochodem muszę tu wspomnieć, że opiekunem szpitala Dzieciątka Jezus w latach 1870 do 1872 była osobistość szlachetna z charakterem z granitu niemal wykutym, p. Rogoziński, dotychczasowy prezes Wydziału Cywilnego Izby Sądowéj Warszawskiéj.

Jeżeli zaś istotnie były nadużycia, które umysł p. Wiłujewa tak gnębiły, a które i mnie nie są tajne, to były tak małe, nie nieznaczące, że wcale nie zasługują na to, by na nie uwagę zwracać. Ograniczały się do jakichś wydanych paru tysięcy rubli, co na zakład tak wielki, jak większego nie ma ani w Petersburgu, ani w Moskwie, jest nic, a to tém więcéj, że szpitale warszawskie i wszystkie w Królestwie nigdy wolne od nadużyć nie były. — Ale nadużycia te szły z dołu, nigdy z góry, — plamili się oficyaliści szpitalni, ale nie zwierzchność, a zresztą nadużycia takie były ujawniane i surowo sądownie karane. Dziś zaś rzecz się zmieniła; plami się i zezwierzęca zwierzchność szpitalna, — nie dba o ludzi cierpiących, dba tylko o formalną zewnętrzną stronę prawa martwego, aby temu w pozorach zadość czynić i wszystkie swe wstrętne czyny legalizuje, wyrabiając dla nich zatwierdzenie władzy wyższéj.

Wracam tedy do owéj uchwały Rady Miejskiéj, a raczéj do jéj inicyatora, p. Wiłujewa. On to bowiem wywołał osobną komisyą, mającą unormować wydatki na opał i remont budynków, on niemi kierował, od świtu do późnéj nocy przez kilka dni z rzędu niezmordowanie praktyczne odbywał doświadczenia z opałem tak drzewnym, jak i węglowym w budynkach Dzieciątka Jezus, on sam protokół téj komisyi pisał lub dyktował i znalazł się w tym protokóle tak, jak na kawalera téj miary przystało.

Oto na wstępie jego umieścił tyle pochwał dla owoczesnego opiekuna tego zakładu i tak go niemi odurzył, że ten bez namysłu, nie czytając ani środka ani końca, ów protokół na słowo p. Wiłujewa podpisał. Że zaś protokół zawierał w sobie cyfry bardzo gorszące, p. Wiłujew nie miał nic pilniejszego, jak protokół ten (już obecnie podobno przez Wiłujewa, jak wiele innych ważnych dokumentów przeciw niemu świadczących, z archiwum Rady Miejskiéj usunięty) przedstawić na najbliższém posiedzeniu Rady Miejskiéj. Protokół przeczytano; stał się skandal niebywały. A skutek jego ten, że opiekun Szpitala Dzieciątka Jezus, nieobecny na owém posiedzeniu, dowiedziawszy się o jego skandalicznéj treści, nazajutrz podał się do dymisyi. Cel więc p. Wiłujew osięgnął, — kuratorem Szpitala Dzieciątka Jezus został. Zdawaćby się więc mogło, że człowiek, który w urzędnikach i oficyalistach tego zakładu widział tylko samych złoczyńców, ani jednego z nich nie zostawi, że wszystkich rozpędzi, a dobierze sobie ludzi tak uczciwych, za jakiego sam się reklamował. Otóż nie. Takich, jak on, dostać nie mógł, bo takich nawet w tegoczesnéj Warszawie bardzo jeszcze nie wieluby się znalazło, zresztą, gdyby się i znaleźli, byliby niebezpiecznymi współzawodnikami. Zostawił więc nie tylko dawnych na ich stanowiskach, ale nadto wkrótce wielu dogodnościami i podwyżką pensyi obdarzył. — Ci też byli i to dla niego nieocenionym materyałem.

Na mocy owego skandalicznego protokółu Rada Miejska uchwaliła, aby wydatek coroczny na utrzymanie budynków i remont ich nie przewyższał 5% wartości ich. W obec takiéj uchwały zdawaćby się mogło, że w 16 leciu Rady Głównéj Opiekuńczéj (1854—1869) utrzymanie budynków, ich remont a nawet zupełnie nowe budowle (n. p. Instytut Oftalmiczny, Dom obłąkanych kobiet u Dzieciątka Jezus i inne) były droższe, niż w 16-letnim okresie Rady Miejskiéj Dobroczynności publicznéj (1870—1885).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(— 42,621 marek), od loteryi państwowych 4,180,053 marek (— 203,694 m.).

ROSYA.

* Dzienniki rosyjskie donoszą, iż inspektorzy rządowi kolei żelaznych w Rosyi otrzymali następujące polecenie: 1) aby zawiadomili rady zarządzające, że podania o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego winny być wnoszone do władz właściwych przez wszelkie osoby, zajmujące posady w radach zarządzających, zarządach i wszelkich wydziałach służby kolei żelaznych, nadto przez wszystkie osoby zamieszkujące na gruntach, które na rzecz kolei żelaznych uległy wywłaszczeniu; wyjątek od tego ogólnego przepisu stanowią członkowie rad zarządzających, cudzoziemcy, wybrani na te stanowiska przez zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów; 2) aby wszyscy cudzoziemcy, niesłużący za kontraktami terminowemi, wnieśli w ciągu trzech miesięcy prośby o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego; gdyby takich podań nie chcieli wnieść, mają być niezwłocznie uwalniani od służby; 3) aby cudzoziemcy, mający zawarte kontrakty z zarządami kolei (utrzymujący bufety, dostawcy itd.) byli utrzymani na tych stanowiskach tylko do czasu ekspiracyi kontraktu; wreszcie 4) aby nieletni cudzoziemcy tylko w takim razie mieszkali na gruntach, wywłaszczonych na użytek kolei żelaznych, jeżeli ich opieknnowie złożą inspektorom rządowym kolei żelaznych deklaracyą, iż nieletni po dojściu do pełnoletności przyjmie poddaństwo rosyjskie.

Jezus Chrystus.

(*„Jesus Christ“, par le R. P. Didon*).

(Ciąg dalszy.)

Przed kilkoma tygodniami podziwiałem w klasztorze San Marco we Florencyi freski, któremi Fra Angelico da Fiesole ilustrował ewangelią, opowiadaną współobywatelom przez Savonarolę. Wielki kaznodzieja ukazuje się z ognistém słowem tłumom, powtarzając im nauki, zaczerpnięte z tych krwawych Kalwaryi, podsłuchane u tych żłobków nędznych, któremi Fra Angelico pokrył ściany jego ubogiéj celi. Tak czyni O. Didon. Słuchajcie dobrze tego świadka; on jest więcéj niż historykiem, jest — apostołem. Opowiada to, co widział, co czuł, to, o czém wie, że żyje, o czém ma świadomość, iż jest życiem zarówno dla dusz, jak i dla ludów. „Smierć męczenników nas obchodzi — mówił Pascal — gdyż to są nasze członki; ich bohaterstwo może wywołać nasze bohaterstwo.“ To męczennik mówi do nas, chcę powiedzieć świadek, lojalny i szczery: to, czego naucza, sam wykonywa. Warte to może więcéj, aniżeli dyplom krytyka, udzielony przez współczesną naukę.

„Wierzę tylko w historye, których świadkowie dają się zamęczyć“ — mówi znowu Pascal. Ten jest jednym z takich; jego dobréj wiary, jako historyka, dowodzi życie mnicha, poważnie wzięte.

By was przekonać, odwołam się najpierw do magistralnéj „Przedmowy“ ogłoszonéj przez „Revue des Deux-Mondes“ w chwili szlachetnego liberalizmu, któremu należy się uznanie.

O. Didon pokazuje w niéj wybornie, jak i dla czego Ewangeliści pisali. Opowiedzieli oni swe wspomnienia, gnani koniecznością swego apostolstwa, które spotykało nieprzyjaciół, zarówno różnorodnych jak i trudnych do przekonania. Dla żydów palestyńskich św. Mateusz wskazał, że Jezus jest Mesyaszem, zwiastowanym przez proroków, a oczekiwanym od tak dawna. Późniéj św. Marek, sekretarz św. Piotra, w każdym razie jego towarzysz, napisze swą Ewangelią, w któréj wystawi przedewszystkiem życie publiczne Zbawiciela, dając więcéj miejsca czynom, niż słowom. Zwraca się on do pogan i w treściwem skróceniu przynosi dobrą nowinę Syna Bożego, przedstawioną w wielkich zarysach.

Historykiem bardziéj dokładnym, wtajemniczonym w kulturę grecką, będzie św. Łukasz, który nałożył na siebie obowiązek wypełnienia luk swych poprzedników. — Pisze po grecku — i jego język — nie mając wdzięcznéj czystości Ksenofonta, posiada jednak przymioty Plutarcha. Nazwano go słusznie Ewangelistą dzieciństwa Jezusa. Otrzymał on zwierzenia Maryi; z serca Dziewicy, w którem tyle gromadziło się skarbów i tkwiło tyle wspomnień, czerpał obficie. Dzięki św. Łukaszowi, znamy pierwsze lata Jezusa, tak drogie dla duszy chrześciańskiéj. Betleem, Nazaret, miejsca, do których się wraca myślą, podziwiając, modląc się, ucząc się pracy, ducha pokory i modlitwy — to św. Łukasz nas tam wprowadza, a choćby za to, że nam przechował *Benedictus* i *Magnificat*, jakaż należy się mu wdzięczność. Nadto „jeśli Marek — powiada O. Didon — jest Ewangelistą potęgi, Łukasz jest Ewangelistą miłosierdzia i dobroci“, bo czyż to nie on przekazał tkliwą przepowieść o synu marnotrawnym? Wreszcie św. Jan wykończa portret Jezusa, który naszkicowali trzéj jego poprzednicy. W obec błędów filozoficznych, „w których streszczały się najulubieńsze systemy Wschodu, grożące zniszczeniem nauki o osobie Chrystusa“ — Jan, uczeń ukochany — stwierdza „wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna jednorodzonego Boga, źródło życia wiecznego“ i oznacza „istotną naturę Boską Tego, który przywdział na siebie ciało“.

W ten sposób, „trzy pierwsze Ewangelie opowiadają to, co się widzi w Jezusie, czwarta, to czego się nie widzi“. Harmonia jest zatém zupełną, cykl historyczny, przebieżony we wspaniałéj rozciągłości, a ponieważ każdy z synoptyków, pod natchnieniem Ducha świętego odtworzył rysy Jezusa takie, jakiemi światło nadprzyrodzone okazało ich jasnowidzącemu wzrokowi, dzieje się więc, iż fizyognomia Boga-Człowieka występuje z Ewangelii, bardzo wyraźna, wykończona, oryginalna — będąc jedyną — taka, która przyciąga i która wywołuje nienawiść i gniewy.

Oto, co O. Didon doskonale wytłómaczył na pierwszych stu kartach swéj pięknéj książki. Czy jest bardzo nowym w użwaniu tych argumentów? Zdaje mi się, że czytałem coś podobnego w kapitalnéj książce: *De la croyance à l' Evangile* przez p. Wallon, członka Instytutu. W każdym razie zupełnie oryginalnemi są ostatnie wiersze przedmowy O. Didon, w którym opowiada nam swą tajemną żądzę, która nim zawładnęła, żądzę przypomnienia społeczności bezmiernego daru, jaki nam ofiarował Bóg przez Jezusa Chrystusa i w Jezusie Chrystusie.

Od świętokradzkiéj i bolesnéj książki pana Renan, mnożyły się „Życia Chrystusa.“ W Anglii zwłaszcza, biografia Boga-Człowieka była bardzo badaną zarówno z punktu historycznego, jak moralnego i pobożnego. We Francyi także nie brak pięknych dzieł. Należy przedewszystkiem przypomnieć wspaniałe konferencye Locordaire'a — ten okrzyk czułości, wytryskującéj z rozmiłowanego serca i zdradzający poufną tajemnicę prawdziwie zakonnego życia. Zachowałem również niemniéj wdzięczne wspomnienie dla „Dziejów Jezusa Chrystusa“ Ludwika Veuillot. Twardy bojownik wypoczywał w nich po swych gorzkich zapasach, w których bijał maczugą i obuchem, i jakież wspaniałe karty napisał ten niezrównany artysta, gdy przyszło mu władać ulubioném narzędziem: prozą! Przypominam sobie rozdział, zatytułowany: *Słodkie lata*, który był istotném arcydziełem. Nie mogę również pominąć „Komentarza do św. Mateusza“ O. Gratry i *Historyi Jezusa Chrystusa* przez ks. Biskupa Dupanloup, któréj wstęp jest jakby wyśpiewanym hymnem żywéj miłości.

Mgr. Bougaud był bardziéj oryginalnym w swém *Vie de Jésus*. Przedstawiał on nam Zbawiciela człowiekiem tak doskonałym, że dochodziło się łatwo do konkluzyi: Jezus jest Bogiem. Napisane w roku przeklętym, wiele z tych kart jest jakby jedném łkaniem. Ale jakże żywo występowała ta postać Chrystusa, z pośród owych krajobrazów, które ostatniemi czasy odnalazłem w naiwnych i tak wymownych płótnach mistrzów pierwotnych. Jak szeroko otwierało się jego miłosierne, współczujące serce, z pod pióra tego, który Go tak dobrze odgadł i tak głęboko badał. Przyznam szczerze: żadna książka tak mnie nie wzruszyła i nie pocieszyła: była to rewelacya!

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 22 grudnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Reichertowi w Bydgoszczy godność tajnego radzcy budowniczego, a powiatowemu inspektorowi budowniczemu Ziołeckiemu w Bolesławcu godność radzcy budowniczego.

* *Ze Swarzędza* piszą nam:

W miasteczku naszém wczoraj (w niedzielę) wielkie było poruszenie! W pobliżkiéj stacyi, Kobylnicy, siedziało dwóch elegancko ubranych mężczyzn, których obywatel pewien z Królestwa rozpoznał z portretów, jako ściganych morderców na kolei warszawsko-bydgoskiéj. Telegrafowano natychmiast po żandarmów do Swarzędza — lecz nim ci przybyli — mordercy znikli na drodze polnéj ku Swarzędzowi. Wieczorem miasto przeszukano — ale daremnie!

* **Na pomnik względnie anniwersarz** ś. p. ks. Karola Wojczyńskiego złożyli w dalszym ciągu: Ks. proboszcz Szudarek z Niepartu 4,20 m.

Razem z poprzedniemi 344,20 marek.

* **Na ciepłą strawę** dla biednych dzieci szkólnych: Ks. proboszcz Szudarek z Niepartu 3 marki.

* **Zima** rozpoczęła się dzisiejszéj nocy dnia 21 grudnia o godzinie 10 wieczorem.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek przedstawienia nie będzie.

W czwartek fantazya sceniczna przez Walewskiego „Hulaj dusza“.

W piątek po raz pierwszy wodewil ze śpiewami i tańcami z francuzkiego „Zaręczyny przed frontem“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Aleks. hr. Fredry „Drzemka pana Prospera“.

W niedzielę akt 1 i 3 z opery Moniuszki „Halka“ oraz komedya M. Bałuckiego „Kuzynek“.

We wtorek 30 b. m. komedya M. Bałuckiego „Krewniacy“.

W środę 31 b. m. krotochwila Szobera „Podróż po Warszawie“.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie Towarzystwa „Ogród zoologiczny“ w Poznaniu, odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8 na sali Towarzystwa „Geselligkeit“ przy ulicy Bismarcka nr. 9. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z roku 1890. 2) Wniosek komisyi rewizyjnéj o udzielenie pokwitowania. 3) Wybór członków zarządu. 4) Wybór członków rady nadzorczéj. 5) Ustanowienie etatu na rok 1891. 6) Wnioski zarządu: a) pobieranie składek na muzykę od członków. b) Ustanowienie wstępnego dla nowo wstępujących członków. c) Zobowiązanie członków ustawami do zapłacenia całorocznej składki, nawet i wtenczas, gdyby w ciągu roku z Towarzystwa wystąpili. 9) Wnioski członków.

* **Majątek** miasta Poznania w nieruchomościach, ruchomościach i kapitałach wynosił z końcem marca r. b.: 5,146,327 m., z czego 4 239,016 m. właściwy majątek kamelaryjny, reszta: główny fundusz ubogich, fundusz sierót i zapas; nadto było: 1,470,723 m. fundacyi, 1,050,572 m. majątku zakładów miejskich, z czego przypadało na kasę oszczędności 545,923 m., teatr 457,865 m., kasę wdów i sierót po urzędnikach 55,773 m. — Z nieruchomości sprzedano w r. z.: nieruchomość na narożniku ulicy Fryderykowskiéj i masztalerskiéj za 90,539 m. Gustawowi Krothalowi i nieruchomość przy ulicy Królewskiéj nr. 6 architektom Kindlerowi i Kartmanowi za 170,500 m., natomiast na rozszerzenie ulicy pomiędzy Półwiejską a Rybakami wydano, celem zakupna 2 realności, 30,000 m. — Z pożyczki zaciągniętéj w r. 1874 z funduszu inwalidów Rzeszy w wysokości 2,250,000 m., spłacono w końcu marca r. b. 1,017.000 m., tak że dług ten wynosi obecnie jeszcze 1,233,000 m. Z 4 procentowéj pożyczki, zaciągniętéj na mocy przywileju z dnia 25 września 1885 r. w wysokości 1,500,000 m. wydano do końca marca r. b. obligacyi wartości imiennéj 1,174,000 m., tak że jeszcze w zapasie jest 325,500 m. — Do podatku budowlanego pociągnięto w r. 1889/90 w Poznaniu 3718 budynków (25 więcéj, jak w roku poprzednim) z rocznym podatkiem w kwocie 215,622 m. (2176 m. więcéj, jak w roku poprzednim). — Do podatku procederowego pociągnięto 3139 osób (28 więcéj, jak w roku poprzednim) z sumą 97,702 m. (682 m. więcéj, jak w roku poprzednim).

* **Podania** o przyznanie prawa do jednorocznéj służby wojskowéj wnieść należy najpóźniéj do 1 lutego roku, w którym petent 20 rok życia kończy — o czém interesowanym przypominamy.

* **„Gazeta robotnicza“** — oto tytuł gazety socyalistycznéj, jaka według „Berliner Volksbl.“ z dniem 1 stycznia 1891 raz na tydzień ma począć wychodzić. Cena prenumeracyjna wynosić ma 90 fen. na kwartał.

* **Ze spisu ludności.** Skwierzyna: 6788 głów, w r. 1885 było 6875, a więc obecnie mniéj o 87 głów. — Wolsztyn: 2902 głów, w r. 1885 było 2827, a więc obecnie więcéj 75. — Krobia: 1831 głów (1665 katolików, 90 ewangalików, 76 żydów); a r. 1885 było 1754, a więc obecnie 77 więcéj.

* **Trzemeszno.** W piątek odbyły się u nas wybory uzupełniające z klasy II do rady miejskiéj w miejsce adwokata Tonna, który się przeprowadził do Mogilna. Na 48 wyborców głosowało 35; 18 głosów otrzymał hotelista p. S. Thomczek, 17 budowniczy Kaulbach. Pierwszy został zatém wybrany.

* **Wągrówiec.** W piątek przed południem przyprowadzili tu żandarmi fornala z Żernik pod Janówcem, który innego, razem z nim służącego w Żernikach fornala zamordował. Ręce miał jeszcze zbrodniarz pokrwawione. Straszliwy swój czyn popełnił on na drodze pomiędzy Janówcem a Żernikami, a widzieli to ludzie, zatrudnieni przy zwożeniu zboża ze stoga, którzy też zbrodniarza przytrzymali. Zamordowany fornal udał się w godzinach przedpołudniowych do Janówca, aby tamże w urzędzie stanu cywilnego zameldować nowonarodzone swe dziecko, a obok tego poczynić rozmaite zakupna, ku czemu zabrał z domu 45 marek. Po ukończeniu interesów w Janówcu powracał wraz z zbrodniarzem do domu i pokazał temuż pieniądze, jakie jeszcze miał przy sobie. Na drodze wydarł morderca towarzyszowi swemu kij, z żelazną skuwką i żelaznym końcem, i tak długo nim go okładał po głowie, aż tenże ducha wyzionął. Zabity otrzymał kilkadziesiąt ran w głowę, zadanych mu owym żelaznym końcem u kija. Z martwych zwłok ściągnął jeszcze morderca buty i spodnie, poczem ze zrabowanymi pieniędzmi, których ogółem było 5 marek 25 fen. począł uciekać. Ludzie zatrudnieni przy zwożeniu zboża pobiegli szybko na miejsce zbrodni, chcąc zobaczyć, co się tam stało — znaleźli atoli martwe, ogołocone zwłoki. Pobiegli więc za mordercą i przytrzymali go.

* **Radzca rejencyjny** Banke w Bydgoszczy, powołany został na przewodniczącego a asesor dr. Blanckenhorn również z Bydgoszczy, na zastępcę przewodniczącego w ustanowionych na miasta Mogilno i Żnin sądach rozjemczych, do przeprowadzenia zabezpieczenia na starość i przypadek niemocy.

* **Toruń.** Pierwszy transport trzody chlewnéj z Królestwa Polskiego, 140 sztuk, przywieziono w piątek do tutejszéj rzezalni.

* **Wyemigrowało** w miesiącu październiku z Niemiec na porty niemieckie oraz Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam 9523 osób, a od stycznia do października r. b. 81,958 osób, o 178 więcéj, jak w tymże czasie r. z., a 7753 mniéj, jak w tymże czasie roku 1888. Największy kontyngens przypada znowu na Księstwo, bo 10262 osób, następnie na Prusy Zachodnie 8549 osób, i na Pomorze 7703 osób.

* **Lwów.** (Wspaniały dar.) Pan Antoni Biliński, właściciel dóbr i realności, zamieszkały we Lwowie, złożył dnia 18 grudnia 1890 roku na ręce prezydenta miasta pana Mochnackiego, na założenie i utrzymanie zakładu dla nieuleczalnych i uzdrowieńców w mieście Lwowie kwotę 185,500 złr. w papierach wartościowych, między temi 100,000 rubli w listach zastawnych warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Daléj zapisał aktem notaryalnym na powyższy cel swoją kamienicę przy ulicy Krasickich pod nr. 744³/₄, w wartości około 50,000 złr. i zobowiązał się wypłacić gminie miasta Lwowa kwotę 40,000 złr. w gotowiźnie na zbudowanie jednego pawilonu imienia Antoniego i Waleryi małżonków Bilińskich dla nieuleczalnych i uzdrowieńców. — Zakład taki ma stanąć we Lwowie, a zarząd sprawować będzie gmina miasta Lwowa pod kontrolą wydziału krajowego i metropolitalnego ordynaryatu łacińskiego we Lwowie. Pielęgnowanie chorych ma być powierzone zakonnicom. Szlachetny ofiarodawca pragnie, aby fundacya jak najrychléj mogła wejść w życie i żeby już w następnym roku przystąpiła gmina do budowy odpowiedniego pawilonu. Całą tę fundacyą uczynił p. Biliński dla uczczenia pamięci zaślubin Najdostojniejszéj Arcyksiężniczki Maryi Waleryi. — Daj Boże, jak najwięcéj takich przyjaciół dla cierpiącéj ludzkości.

* **Tolerancya pani Tisza.** Żona eks-prezydenta węgierskiego sejmu, przedstawiła dymisyą swoją z godności przewodniczącéj Stowarzyszenia dam węgierskich, gdyż, wbrew wyrażonemu przez nią zdaniu, większość zgromadzenia postanowiła powierzyć zakonnicom katolickim kierownictwo szkołą dla dziewcząt, znajdującą się pod opieką Stowarzyszenia. Pani Tisza jest protestantką. Piękny to przykład tolerancyi! Jakąż wrzawę podniosłyby dzienniki protestanckie, gdyby jaka katoliczka postąpiła w ten sposób!

* **Proces morderców Gouffego.** Przypominają sobie czytelnicy zabójstwo komornika Gouffe'go, dokonane w dniu 27 lipca b. r. W swoim czasie donosiliśmy o całéj téj sprawie, obecnie, kiedy w Paryżu rozpoczął się proces, kiedy na ławie oskarżonych zasiedli Eyraud i Gabryela Bompard, zaspakajamy ciekawość i podajemy główne punkta przebiegu posiedzeń w sądzie. — Długo policya szukała sprawców zbrodni, długo ajenci cały spryt swój wysilali w celu wyśledzenia morderców. O kilkanaście mil od Paryża, w Millery, nad brzegiem rzeki znaleziono szczątki kufra, zawierającego w sobie strasznie pokiereszowane zwłoki. Zwłoki te były właśnie zwłokami Gouffego. Sledztwo energiczne wykryło, że morderstwo popełnił niejaki Michał Eyraud przy współudziale swéj kochanki, Gabryeli Bompard. Celem morderstwa był rabunek. Do schwytania Eyranda przyczyniły się zeznania jego wspólniczki, Gabryeli Bompard, która oskarżyła siebie i swego kochanka, stwierdzając jednocześnie, że działała w stanie niepoczytalnym, była bowiem przezeń zahypnotyzowana. Eyrauda schwytano w Hawannie, gdzie zbrodniarz ukrywał się pod przybranem nazwiskiem. Pierwszy dzień procesu, 18 b. m., przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało blisko godzinę. Sala przepełniona publicznością z arystokratycznego i dyplomatycznego świata; obecni są posłowie Anglii i Turcyi. — Gabryela Bompard ubrana czarno, bardzo skromnie. Wygląda ona na pensyonarkę i na niewinną ofiarę. Eyraud ma minę ponurą, ale zachowuje się impertynencko. Mówi, że nie miał zamiaru zadusić komornika Gouffego, lecz chciał go jedynie nastraszyć i wydobyć od niego pieniądze. Przewodniczący podnosi, że przecież Eyraud przygotował był ten kufer, do którego włożył pokrajane wpierw zwłoki komornika, więc snać z góry zamierzał go zamordować, a nie tylko straszyć. Gabryela Bompard powiada, że nic o morderczych zamiarach Eyranda nie wiedziała.

* **Kurladscy królowie.** „Rew. Gor. Listok“ podaje bardzo ciekawą wiadomość, iż niedaleko od Goldyngi znajduje się siedem wsi, których mieszkańcy nie należą absolutnie do żadnego stanu, gdyż nie są ani szlachtą, ani mieszczanami, ani też włościanami, lecz noszą miano „królów kurlandskich.“ W życiu są to poprostu włościanie, lecz korzystają z praw szlacheckich, mianując się „kuritz-kenigami. Aż do roku 1854 nie płacili żadnych podatków i powinności wojskowéj nie odbywali. Pod względem administracyjnym podlegali bezpośredniéj władzy „ober hauptmana,“ zaś „hauptman“ nie miał prawa wjeżdżać na ich terytoryum. Skąd pochodzą owe ogromne przywileje, nie zostało dotychczas historycznie sprawdzoném. Według podań jednych, przywileje te nadane zostały „kuritz-kenigom“ przy panowaniu w kraju krzyżaków za usługi oddane temu zakonowi. Według innego dotychczas przechowującego się podania, przodkowie „kuritz-kenigów“ władali Kurlandyą. W kościele parafialnym przechowuje się po dziś dzień ich herb, przedstawiający króla kurlandzkiego na koniu, z piórem na kapeluszu, z mieczem u boku i rozwiniętym sztandarem. Herb nosi napis: „herb królów kurlandzkich.“ Na dzwonie w tymże kościele są wizerunki królów kurlandzkich konno polujących na wilki i zające.

* **Druga** egzekucya za pomocą elektryczności ma się wkrótce odbyć w Nowym Jorku; morderca Wood ma być tym sposobem stracony. Przyrząd na ten cel przeznaczony, w ubiegłym tygodniu wypróbowano w Sing Sing na koniu. Jest to inny przyrząd, aniżeli był ten, za pomocą którego stracono Kemmlera. Przy egzekucyi Kemmlera przekonano się, iż krąg pacierzowy nie był dobrym przewodnikiem i że należy prąd elektryczny przeprowadzić przez inne części ciała. Edison twierdzi, iż należy prąd przeprowadzić przez ramiona, by śmierć była natychmiastowa. Użyje się przeto czterech elektrod zamiast dwóch i przyłoży się je do obu rąk, do jednéj nogi i do głowy. Próba wykonana na koniu sprowadziła śmierć natychmiastową.

* **Szybkość i szybkość.** W podręczniku dla fizyki dr. A. Winkelmanna następująca spotykamy zestawienie różnych na ziemi naszéj szybkości. Przebiegają na sekundę metrów: ślimak 0,0015, człowiek zwyczajnym krokiem 1,35, na łyżwach do śniegu używanych 2,95, kometa Halleya 3,00, najszybszy prąd rzeczny 4,00, balon w porze bezwietrznéj 6,4, szybkobiegacz 7,1, mucha 7,6, parowiec 8,5, bicykl 9,7, wietrzyk poranny 10,0, łódź torpedowa 11,5, łyżwiarz 11,6, koń wyścigowy 12,6, potok górski 14,3, pociąg kuryerski 16,7, fale oceanu 21,6 gołąb pocztowy 27,0, orkan 45,0 jaskółka 67,0, najsilniejszy cyklon 116,0, dźwięk w powietrzu 290, powietrze w próżni 337, kula armatnia 500, fale wody przy wylewach 800; kilometrów zaś na sekundę przebiegają: kamienie ze szczytu Teneryfy 1, księżyc 1, wybuch bawełny strzelniczéj 5,8, słońce 7,6, ziemia 29,5, gwiazdy spadające 40, prąd elektryczny po drucie podmorskim 4000, prąd zwyczajnego telegrafu 11,690, prąd indukcyjny 18,400, elektryczność w przestrzeni 36,000, błyskawice na plamach słonecznych 200,000, światło 300,000.

* **Człowiek w cyfrach.** Ciało ludzkie zawiera 150 kosci i 500 muskułów, ciężar krwi dorosłego człowieka wynosi przeciętnie 15 kilogramów. Serce ma zwykle 15 centymetrów w przecięciu i bije 70 razy na minutę, 4200 razy na godzinę, 35,792,000 razy na rok; każde uderzenie posuwa 44 gramów krwi, 2030 gramów na minutę, 132 kilogramy na godzine, 58 i pół centnarów na dzień. Cała krew przechodzi w trzy minuty przez serce, a nasze płuca zawierają w normalnym stanie 5 litrów powietrza. Przecięciowo oddychamy 1200 razy na godzinę, zużytkowując na to 300 litrów powietrza. Skóra składa się z 3 warstw, których grubość jest zmienną, 6 do 3 milim. Każdy centymetr kwadratowy skóry zawiera 12,050 porów, ogólna ich długość na calém ciele wynosi 50 kilometrów.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 23go grudnia św. Wiktoryi p.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Ostatnie telegramy.

Buenos Ayres, 21 grudnia. W mieście Cordowie przerwał się kanał, całe miasto zalane, kilkaset domów jest zniszczonych, dość wielu ludzi utopiło się.

Glasgow, 21 grudnia. Na mityngu szkockich urzędników kolejowych uchwalono ogólny strejk, żądając tylko dziesięć godzin pracy dziennéj. Zarazem wysłano deputowanych do różnych stacyi kolejowych, aby ci zjednali urzędników dla strejku. — W Dundee i w innych miejscowościach rozpoczęto już strejkować.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 grudnia 1890. **Kursa końcowe)**

Kurs z dnia	20	22
Pszenica słabiéj.		
na grudzień	191 25	199 50
na kwiecień-maj	192 50	192 —
Żyto staléj.		
na grudzień	182 —	180 75
na kwiecień-maj	170 25	170 25
Oléj rzep. stale.		
na grudzień	58 10	58 10
na kwiecień-maj	57 80	57 80
Okowita spok.		
eksportowa	46 60	46 40
na grudzień	46 40	46 10
na kwiecień-maj.	46 70	46 50
na maj-czerwiec.	46 90	46 70
na czerwiec-lipiec	47 40	47 10
spożywcza.	66 10	— —
Owies		
na grudzień	143 —	142 50
Wyp.-żyta wsp.	800	1500
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	60,000	100,000
„ „ „ spożywcza. .	.000	,000
Kurs z dnia	19	20
Consol. 4%	105 —	104 90
Consol. 3½%	97 90	97 90
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 10	101 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 60	96 60
Poznańskie listy rentowe . . .	102 —	102 —
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty . . .	177 40	177 80
Austryacka renta srebrna . .	78 90	78 80
Rosyjskie banknoty	232 20	233 20
Rosyjskie listy zastawne . . .	100 70	100 90
Polskie 5% listy zastawne . .	70 —	— —
Polskie likwidacyjne listy zast. .	67 25	— —
Węgierska 4% renta złota . .	90 90	90 75
Węgierska 5% renta papier. .	88 40	88 40
Austryackie kredytowe akcye .	168 40	167 75
Austryackie francuskie koleje .	107 40	106 90
Lombardy	60 20	60 —
Usposobienie: dosyć stale.		

Szczecin, 22 grudnia 1890. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	20	22
Pszenica spok.		
na grudzień	188 —	188 —
na kwiecień-maj	191 —	190 50
Żyto spok.		
na grudzień	177 —	176 —
na kwiecień-maj	167 —	167 —
Olej rzep. spok.		
na grudzień	57 —	57 —
na kwiecień-maj.	57 —	57 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza. . . .	65 —	65 20
„ eksportowa. . . .	45 60	45 80
„ na grudzień eksportowa.	45 —	45 10
„ na kwiecień-maj eksp.	45 70	45 70
Petroleum		
w miejscu.	11 25	11 25

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu na rok 1890:

349) Ks. proboszcz Górecki z Roska.
350) „ „ Czerwiński z Wilatowa.
351) Ks. dr. Wolszlegier.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Św. Marcin 16/17.

* *Na dzieło* Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Janiszewskiego pod tytułem:

Kościół i Państwo Chrześciańskie

złożyli przedpłatę (6 marek z przesyłką 6,30 m.)

117) Ks. dr. A. Wolszlegier.
118) Hr. Szołdrski z Żydowa.
119) Ks. proboszcz Czerwiński z Wilatowa.

* **Przedpłatę** na *Cantionale Ecclesiasticum ad usum Provinciarum Regni Poloniae* ks. dr. Surzyńskiego (nieoprawne 2,50 m., oprawne 4 m.) złożyli:

7) JW. ks. kanonik Krępeć z Marzenina.
8) Hr. Cecylia Działyńska z Poznania.

* **Przedpłatę** na dzieło *„Malowniczy Opis Polski“* złożyli w dalszym ciągu:

Ks. proboszcz Wiśniewski z W. Strzelcza	1 egz. za 4,00 m.
A. H. F. z S.	1 „ „ 4,00 m.
Antonina Kubale z Lginia	1 „ „ 4,00 m.
Ks. prob. Niedbał z Cerekwicy	1 „ „ 3.50 m.
Ks. prob. Czerwiński z Wilat.	1 „ „ 3,50 m.

Przypominamy, że przedpłata na „Malowniczy Opis Polski“ wynosi 3 marki, z oprawą 3 marki 50 fen., w lepszéj oprawie 4 marki, za co przesyłka franko. Zamawiać pod adresem: K. Kozłowski, Poznań, Długa ulica nr. 8 lub w Administracyi „Kuryera Poznańskiego“.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 51 i zawiera: Zaproszenie do przedpłaty na rok 1891. — Protokół z posiedzenia Zarządu Centr. Tow. Gosp. wspólnie z Delegowanymi Tow. roln. filialnych. — Sprawozdanie poznańskiéj Izby handlowéj za rok 1889. — O burakach cukrowych, dr. S. Kudelka. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Wartość pastewna liści buraczanych. — Ile żyto powinno wydać mąki? — Fałszowanie koni. — Pożyteczność jaskółek. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 12 i zawiera: Artykuły: Spiew epistoły i ewangelii we mszy św. — Chór kościelny. — Literatura: Muzyka kościelna według woli Kościoła. — Nowsze wydawnictwa muzyczno-kościelne. — Rozmaitości: Walne zebranie Towarzystw Cyrylskich w Pradze. — Chór seminaryum watykańskiego. — Uroczystości św. Cecylii w Warszawie. — Kto wynalazł druk nut muzycznych. — Na grobie śpiewaka.

Dodatki muzyczne: Wielki Tydzień (ciąg dalszy). — Responsorium „Libera me Domine“. — Kolęda na Boże Narodzenie z XVI wieku.

* **Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr. 376 i zawiera: Od redakcyi. — Ksawery Scharwenka (z portretem). — Nasi rysownicy. III Realiści przez W. Gomulickiego. — Przegląd literacki przez Waleryę Marréne. — Humor w powieści przez Fr. Rawitę. — Scena wobec sejmu przez Władysława Prokescha. — Fryderyk Chopin jako nauczyciel, streścił Aleksander Poliński. — Korespondencya „Echa“ z Lipska przez A. M. — Na wspólnym gruncie przez dr. F. — Co pisze Verdi? — Histryoni, powieść z czasów Dyoklecyana przez Wincentego Rapackiego XXVII. — Nowa opera przez M. K. — Helena Modrzejewska we Lwowie przez Aisa. — Ze świata tonów. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Teatr. — Muzyka. — Kuryerek malarski. — Odpowiedzi od redakcyi. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Toreador (nowela).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 grudnia.

BAZAR. Hr. Plater z Wielichowa, hr. Bniński z Czeszewa, hr. Poniński z Dominowa, pani hr. Mycielska z Siedmiorogowa, pani Prusimska z Sarbi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Koczorowski z Hanoweru, Dziorobek ze Sremu, Moszczeński i Rabski z Berlina, Krysiewicz z Gdańska, pani dr. Karchowska z córką z Książa, pani Gregor z córką z Rakoniewic, pani Flatow z siostrą z Macewa, Grossmann z żoną z Obornik, Rubach z Królestwa Polskiego, Sypniewski z żoną i Nowak z żoną ze Słupcy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 22 grudnia — (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza zachm.
Żyto: bez handlu.
Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —.—. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 62 80 pł 70-ta 43,40 m., grudzień 50-ta 62,80, 70-ta 43,40 m, styczen 50-ta —, m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 62,80 mrk., 70-ta 43 50 m., grudzień 50-ta —,— m 70-ta — — m.

Poznań, 22 grudzień. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 22 grudnia 1890		TOWAR							
		piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilo	19	30	18	20	17	1	—	—
„ nowa .	„	—	—	—		15	20	—	—
Żyto . . .	„	16	40	15	90	13	40	—	—
Jęczmień . .	„	15	20	14	—	—	—	—	—
Owies . . .	„	13	50	13	—		—	—	—
Groch wrzący .	„	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . .	„	4	—	3	40	—	—	—	—
Rzep	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . .	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	-	—	—	—	—	—
„ niebieski		8	6	8	30	—		—	—

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, versiegele ich jede Flasche mit meinem eigenen Namenssiegel und kann, trotz grösster Anstrengung, Niemand über meine Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, bester Beweis ihrer Güte und meiner Reellität. Französ. Weine sind überhaupt die besten der Welt, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine meistens gegypst sind. Wer meine Weine nicht trinkt, schadet sich also selbst. Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse überall nur die gesunden ungegypsten französischen

Natur-Weine
von **Oswald Nier**
Hauptgeschäft **BERLIN**

25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.
Ausf. Preis-Courant gratis & frco.

[N° 152.

Skład centralny w Poznaniu
Ulica Berlińska nr 16.

NABOŻEŃSTWO
do Najśw. Maryi Panny
Matki Nieustającéj Pomocy.

Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Do każdéj książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy z modlitwą.

Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Nowość na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała na skład i poleca dzieło **Kardynała Wisemana:** (888)

Fabiola.

Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302 streszczona przez **M. A. M.** (300 stron druku w 8-ce).

Cena egzemplarza **1 m. 50 fen.**, a **w ozdobnéj** oprawie **2 m. 50 fen.**

Nadsyłający tę kwotę w liście **w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiéj Dra Miłkowskiego w Krakowie**, otrzyma dzieło **odwrotną pocztą franco.**

Objąwszy
interes budowlowy
i skład materyałów

po p. **Ankiewiczu** polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakres budownictwa miejskiego i wiejskiego wchodzących. — Materyały budowlowe oddaję po cenach przystępnych.

Jan Łakiński,
budowniczy.

Kościan, dnia 15 grudnia 1890. (864)

Parowniki do paszy dla bydła

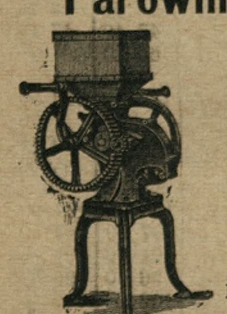

Patent Webera,
Srótowniki
patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.
Sortowniki, płuczki i siekacze
do kartofli i buraków,
Rozdrabiacze do kuchów,
Sieczkarnie bębnowe i angielskie
i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (703)

Bracia Lesser w Poznaniu.

B. Andrzejewski
w Grodzisku (przy rynku)
poleca po jak najtańszych cenach

Kawy wyborne w smaku, co dzień świeżo palone od 1,40 do 2 marek za funt, oraz surowe od 1,20 m. począwszy,
Herbatę chińską ostat. sprzętu funt po 3, 4, 5, 6 i 8 m, również wyborne prusze po 2 marki,
Najlepszą rafinadę w głowach, kostkach i mieloną,
Rodzynki, migdały, wanilią burbońską, najprzed. oliwę prowancką,
Cykatę, szafran, daktyle, figi, cytryny, pomarańcze, orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, czekolady i kakao,
Stare koniaki francuzkie i niemieckie, *araki, rumy, kremy, likiery i porter angielski,*
Dobrze odleżałe cygara, papierosy, tytonie tureckie i ruskie, gilzy Ożarowa i maszynki do papierosów,
Wina górno-węgierskie (tokajskie), słodkie, wytrawne, deserowe i ciężkie, (899)
Wina Bordeaux, szampańskie, reńskie, mozelskie itd.

Handel żelaza sztabowego i towarów krótkich żelaznych. Węgle kowalskie, kamienne hurtownie i detalicznie.

Oliwa do machin parowych i zwycz., smarowidło na osie Cement, gips, papę, smołę kamienną i drzewną.

Stacye

drogi krzyżowéj, płaskorzeźba (Hoch relif) w rozmaitych wielkościach, figury świętych z masy mozaikowéj i sztucznego kamienia w różnych wielkościach (przy większych ilościach na odpłatę) poleca

J. Szpetkowski,
zakład kościelno-artystyczny.

☞ Na życzenia ilustrowany katalog **gratis i franko.** (614)

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,	Jałowiec,
Tran szwedzki i łój,	Kuchy lniane i rzepiowe,
Petroleum amerykańskie,	Kamyszek do pszenicy,
Sól bydlęcą i kuchenną,	Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.
skład drogeryjny,
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Derki na konie

w wielkim wyborze i pięknych gatunkach polecają

Orłowski i Sp.
(788) Poznań.

Przygodzickie karpie

i wszelkie inne gatunki ryb poleca (912)

Jan Tuszewski,
Chwaliszewo Nr. 18.
Miejsce sprzedaży pierwsze od Wronieckiéj ulicy.

Na nadchodzące Swięta

polecam

królewieckie marcepany
toruńskie pierniki Gustawa Weesego,
Hildebrandta z Berlina,
lignickie bomby,

włoskie i tureckie orzechy, figi daktyle i włoskie kasztany, wielkoziarnisty szary astr. kawior, pomorskie półgęski, wędzonego łososia, krajowe i zagraniczne likwory znanéj dobroci, szparagi i groszek, wszystkie gatunki suszonych grzybów, zwierzynę wszelkiego rodzaju itd. itd.

Aby zamówienia na żywe karpie, jak i na świeże łososie, sędacze, szczupaki itd. jak najpunktualniéj uskutecznić, upraszam o wczesne zamówienia. (839)

W. Becker,
Wilhelmowski plac 14.

Na **gwiazdkową wyprzedaż** polecają odłożone

materye wełniane,
materye bawełniane,
rozmaite płaszcze i kabatki

po bardzo nizkich cenach. (890)

Heyducki & Eichstaedt.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

W. A. Kasprowicz
(773) Poznań,
przy placu Sapieżyńskim, obok poczty.
Jedyny specyalny skład towarów gumowych
poleca po najtańszych cenach na **podarki gwiazdkowe:**

Gumowe lalki i zabawki,
gumowe nakrycia stołowe, gumowe fartuchy dla pań i dzieci, gumową bieliznę, gumowe płaszcze, gumowe i woskowane chodniki i ceraty, perfumy, termometry, rozpylacze,
RUSKIE KALOSZE.
Instrumenta chirurgiczne.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

15% niżéj ceny zwykłéj.

Z powodu nadejścia znacznéj partyi tanio zakupionéi, sprzedawać będziemy wyjątkowo od dzisiaj do końca Grudnia *wszelkie materye wełniane na suknie, materye na poszycia watowane, jedwabie czarne i kolorowe, aksamity, płótna, firanki, dywany* i t. d. o 15% niżéj ceny zwykłéj.

Materye przeszłoroczne niżéj ceny zakupu. Polecamy zapasy łaskawemu uwzględnieniu (781)

J. & T. Kamieński,
skład bławatny, płócien i dywanów.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„VULKAN“
(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Do mego handlu korzeni, hotelu i wyszynku poszukuję od 1. 1. 91. (938)

dobrego ekspedyenta.

Do zgłoszeń proszę dołączyć odpisy świadectw.

J. Krzyżankiewicz,
Wronki.

Skromny i pilny młodzieniec szlacheckiepo pochodzenia znajdzie w tutejszych dobrach miejsce jako

elew gosp.

z pensyą 400 marek rocznie. (939)
Dobra klasztorne **Wünschendorf** pod **Lubaniem** (Lauban).
Paweł Glombitza
inspektor.

Urząd plenipotenta
Majętności Lubostrońskiéj
jest zajęty. (940)
Leon hr. Skórzewski.

Ruskie
kalosze
dla pań, panów i dzieci
poleca po najtańszych cenach
W. A. Kasprowicz,
Poznań. (716)

№ 4711
WEISSER FLIEDER
neuer hochfeiner Wohlgeruch
FERD. MÜLHENS
Glockengasse № 4711 Köln

Do pensyonatu mojego

przyjąć jeszcze mogę kilku uczniów tutejszych wyższych zakładów naukowych. Zapewniam troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Od wielkanocy będę miał **ogród obszerny** do wyłącznego użytku moich pensyonarzy. W domu jest fortepian.

T. Woliński,
były nauczyciel gimnazyalny,
W. Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (897)

Jak wiadomo bajecznie tanio
podarki na gwiazdkę
złote i sreb. zegarki męzkie i dam.
rozm. wyroby z złota i regulatory.
paletoty zimowe i ubrania
!i płaszcze do podróży!
Lómbard **Israela**, Szeroka ul. 15.
wchód z W Garbar 34.

Skład mój wyłączny
herbaty chińskiéj
zaopatrzyłem w wyborowe gatunki ostatniego sprzętu. (918)
J. N. Piotrowski,
Plac Wilhelmowski 3.

Ryby!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki, świeże łososie, sole, turboty** i inne poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu**

W. Becker.
plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnéj. (772)

Pokój mebl.
do wynajęcia, **Długa ulica 14,** na parterze na lewo. (941)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.